

## ZIPORA NAHIR

ur. 1930; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Hrubieszów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Hrubieszów, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Żydzi, getto w Hrubieszowie, Judenrat, policja żydowska

### Judenrat i policja żydowska

Była policja żydowska [w getcie]. I ta policja to było ramię wykonawcze czy ręka wykonawcza. Oni mieli bardzo ciężki zawód. Bo powiedziała bym, że Judenrat właściwie wprowadzał pewien porządek, według różnych nakazów, takich czy innych. Bo stworzyła się taka wewnętrzna gmina z zewnętrznymi prawami. Były szpital, była kuchnia... Nie było szkół, bo nie wolno było. Ale była społeczność, którą trzeba było się zająć. Tym się zajmował Judenrat. Ale policja żydowska miała wykonać to. I to bardzo często były nakazania niemieckie, przez Judenrat. Powiedzmy, zwykła rzecz jak ilość ludzi do pracy. To był taki kontyngent, jak ten kontyngent, który trzeba było wykonać. I trzeba było ludzi zbierać do pracy musowo. Kto to robił? Policja. Mimo, że Judenrat to uzgodnił, ale fizycznie... Kto brał ludzi? Kto ich bił? Kto ich zmuszał? To była policja. A już na pewno, jak zaczęły się akcje. U nas były trzy akcje. I na początku dawano taki jeden kontyngent, starych, chorych. Nie wiem, może dzieci też. Nie wyobrażam sobie, że jak były rodziny, to zabierano dzieci osobno. Może całe rodziny wtedy wzięli. Ale ja pamiętam, że policja chodziła po domach. Nie tylko, że trzeba było musowo stawić się na tym placu, ale chodzili po domach i szukali. Szczególnie jak były akcje. Trzeba było się ukryć. Na początku się nie ukrywali, bo nie wiedzieli co i jak. Na początku się mówiło, że wysyłają na Wschód, do nowych tam osiedli. U nas się tak samo później szeptało, że to jest nieprawda, że nie wiadomo co i jak. I wtedy zaczął się wielki strach, ludzie zaczęli przygotowywać sobie kryjówki. I po każdej takiej akcji odkrywano te kryjówki, bo to trwało czas. Ludzie nie byli przygotowani. Nie było zaopatrzenia, nie było kontaktu, nie było powietrza, ludzie musieli się poddać. I wychodzili z kryjówek i natychmiast zostawali zastrzeleni przez Niemców. Ja myślę, że byli również Ukraińcy. Ale w tym policja żydowska, o ile ja pamiętam, nie brała udziału. Policja żydowska brała udział w czasie istnienia getta, w czasie istnienia akcji. Ale po akcjach, właściwie już nie było... Znaczący w czasie akcji, i pierwszej, i drugiej, i trzeciej, w czasie tych akcji często brano również rodziny policjantów czy nawet ludzi, którzy należeli do Judenratu. Częściej ich rodziny. To

było również w mojej rodzinie tak. Ale zdaje mi się, że poza tym, to już Niemcy sami odkrywali te kryjówki, oni strzelali i zabijali tych odkrytych. Ale ja nie jestem pewna. To jest tylko moja dziecinna pamięć. Bo i myśmy też byli ukryci. To znaczy mój ojciec był w Judenracie. I on był wolny w pierwszych akcjach. Ale moja mama, moje siostry, ciotki, na początku dziadkowie, myśmy byli ukryci w skrytce na strychu. Znaczy nie zwyczajnie na strychu, tylko w skrytce na strychu. I po akcjach dopiero oni zostali zwolnieni. Znaczy matka, siostra i to wszystko. Dziadkowie zostali w jakiejś skrytce, a ja byłam w innej skrytce. Ja siedziałam w takiej skrzyni. Ale po ostatniej akcji, to już było Judenrein. To znaczy kto wyszedł, nie ważne czy to był Judenrat, czy to byli krewni, czy to byli policjanci, każdy Żyd, który został odkryty, wykryty, został zastrzelony na miejscu.

Mój ojciec był w Judenracie. Ja myślę, że Judenrat, przynajmniej w moim miasteczku, po prostu prowadził życie publiczne tej ludności, która u nas była. Czy to było zaopatrzenie, czy to były inne dostatki, czy... Ja wiem, że było bardzo ciężko to zmobilizować. Pieniądze, które Niemcy żądali przez cały czas, taki okup. Za nic właściwie. Ale za ciszę. To znaczy jak oni nie mieli rozkazu z góry, żeby zrobić akcję formalną, to przecieź bardzo dokuczali ludności robotą przymusową. Oni nie wchodzili do samego geta, ale przez Judenrat oni żądali kosztowności, żądali od czasu do czasu pewnej sumy, dużej sumy pieniędzy. Bo to ja pamiętam, że to była bardzo ciężka historia, zmobilizować co raz takie sumy pieniędzy. I tym się Judenrat musiał zмагаć. I futra, już powiedziałam, kosztowności. Wszystkie takie rzeczy bardziej wyrafinowane czy kosztowne, to wszystko trzeba było składać i tym się Judenrat zajmował. Ale o ile pamiętam, nie fizycznym czynem. To robiła policja, a w policji byli różni ludzie. W policji byli czasem ludzie, którzy nadużywali może swoją siłę. Ale ja byłam za mała, żeby to pamiętać dokładnie. Ja tylko pamiętam, że oni się zajmowali fizyczną sprawą sprowadzenia ludzi, zmuszenia ludzi, dzielenia ludzi na... A Judenrat bardziej się zajmował tą właśnie funkcją między społeczeństwem, a między Niemcami. Żeby było spokojnie, żeby dostarczyć to, co oni żądali. A przecieź wśród nich to było Gestapo, to też byli ludzie, jednostki. Jeden żądał więcej, a drugi nagabywał mniej. I w ten sposób również udało mnie się prześliznąć, jak już zabierali wszystkich do obozu. Bo jednak była jakaś zbiórka i to było niedużo ludzi. Sto osób to nie jest tak dużo. I nagle stoi jedna taka jak ja. Gdzieś ty była cały czas? Trzeba było za to zapłacić bardzo dużo złota, to ja wiem.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-07-08, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Marta Tylus
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"